Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO
SPÓŁNOTA
Warszawa – Będzin, dnia 1 kwietnia 1934 r. № 7
PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO



Wiosna

W chwili, kiedy to piszę, świeci cudne, złociste słońce wiosenne i po raz pierwszy od wielu miesięcy pierś oddycha łagodnem powietrzem. Wiosna gna już zimę do morza. Za parę dni gałęzie drzew nabrzmieją świeżemi pąkami. Jeszcze trochę a zazielenią się łąki, zabłysną kwiaty i wszelkiemu żywemu stworzeniu krew zacznie żywiej krążyć w żyłach. W sercach znów budzić się zacznie tęsknota do piękna i dobra, do czegoś, coby nas nieco podniosło ponad brud i kurz codziennego życia. I razem z tą tęsknotą budzić się zaczną nadzieje. Skoro jeszcze raz budzi się wszystko do nowego życia, chybaż to życie będzie lepsze i czystsze.

Może i te nadzieje, jak tyle innych w poprzednich latach, zwiędną niezadługo. Tyle razy już ludzkość spodziewała się końca swoich udręczeń, tyle razy przyrzekała sobie samej poprawę, a potem przychodziła zima, martwota, i głód, i zapomnienie o poprawie, i zwarzone jak kwiaty na mrozie nadzieje.

A jednak w tych tęsknotach i nadziejach tkwi cała nasza siła, cała zdolność przetrwania najgorszych nawet czasów. Ale pod tym tylko warunkiem, żeby te nadzieje i radość ze słońca, ciepła i kwiatów nie przesłaniały nam oczu na to wszystko złe i brudne, co pozostało, czego ani słońce ani nasza radość przezwyciężyć nie może.

Jasne i przejrzyste jest wiosenne powietrze i wszystko w niem widać zdaleka i wszystko, na co zdaleka patrzymy, wydaje się błękitne i piękne jak baśń, którą nam w dzieciństwie opowiadano. Ale nie można patrzeć tylko gdzieś w bezkresną dal, nie można zapominać, że tuż obok nas są inne rzeczy i sprawy, mniej piękne a bardziej bolesne. Że ciągle jeszcze miljony ludzi mrze głodem, że twarzyczki małych dzieci bledną z tego głodu, zwarzone jak kwiaty mrozem, że nawet ci, którzy mają pracę, nie mogą najczęściej przy najwyższym wysiłku zarobić na skromne, ale zdrowe i czyste życie dla swoich. Że ciągle jeszcze chodzą jak wilki wyzysk, niesprawiedliwość, ciemiężenie słabych, chciwość, ciągnąca wszystko dla siebie.

Nie dla wszystkich świeci słońce wiosenne. A kiedy jego złociste promienie oświecają nędzę i głód, jeszcze większa gorycz zalewa serca tych, którzy cierpią. Ktoby się mógł cieszyć osobistem szczęściem, patrząc na te cierpienia, ten gorszy jest od wilka, bo wilk pożre słabsze stworzenie dla nasycenia głodu a onby pozwalał ginąć innym nawet bez pożytku dla siebie.

Cudne są marzenia i tęsknoty wiosenne. Ale póki będziemy marzyć tylko o własnem szczęściu, fałszywa to będzie wiosna.

Kiedyż przyjdziesz nareszcie, wiosno prawdziwa, kiedyż ty słońce stopisz nietylko lód na stawach i rzekach, ale lód w sercach człowieczych.

T—t



W roku bieżącym stolica i inne większe miasta, bardziej gorąco niż kiedykolwiek czciły imieniny Marszałka Piłsudskiego. Było to święto Wodza, który obchodzić będzie w tym roku dwudziestolecie Swego Wielkiego Czynu — podjęcia zbrojnej walki o Niepodległość Narodu. Dostojny Solenizant dzień swych imienin spędził w Wilnie.

Kto winien?

Matka płacze, że na starość nie ma gdzie schylić głowy, nie ma kawałka chleba. Dzieci powyrastały, rozdzieliły gospodarkę i każdy żyje dla siebie, matkę wypędza. Stary ojciec skarży się, że całe życie odmawiał sobie wszystkiego, bo chciał wykształcić syna. Syn wyszedł „na ludzi", a ojciec na starość poszedł żebrać.

I w kogo się wrodził nasz syn? W kogo wdała się nasza córka? dziwują się i biadają rodzice. Przecież ani my, ani nikt z naszej rodziny takich cech nie posiada. Dlaczego nasze dzieci takie okrutne?

— Widocznie nasze dzieci takie już się urodziły wyrodne, z rezygnacją uspokajają siebie rodzice.

A jak jest istotnie? Dłuższe badania, przeprowadzone przez uczonych amerykańskich wykazały, że dziedziczność wpływa tylko w 5% na kształtowanie się charakteru człowieka, reszta zaś zależy od wychowania.

Jakże wychowuje się dzieci?

Dziecko rośnie, dostaje od rodziców pierwsze zabawki. — Baw się maleńki, tylko innym nie dawaj, to są TWOJE zabawki. Maleńki dumny, bo inne dzieci nie mają zabawek, zazdroszczą mu. I spróbujcie tylko odebrać temu małemu właścicielowi jego pierwszą własność. Narobi takiego wrzasku, że martwy się obudzi.

Dziecko podrasta. Zaczyna uczęszczać do szkoły. — Ucz się synku, namawiają rodzice. Gdy będziesz się uczył, a wyrośniesz, będzie CI dobrze, będziesz mądrym, bo dorobisz się pieniędzy, będziesz miał wszystkiego dużo, nie będziesz służył innym, jak twój ojciec, będą TOBIE służyli, będziesz żył lekko i wesoło. Nauczyciel też powtarza często. — Jeżeli będziesz źle się uczył, będziesz pastuchem. A mały wie, że pastuch, to istota najbardziej upośledzona.

I nikt nie widzi, jak i dlaczego wyrasta młody samolub i egoista. Stopień doskonałości dla niego, to tylko szczebel wygód życiowych. On musi mieć kilka szeroko pojmowanych kawałków chleba, mimo, że do życia potrzebny, mu jest tylko jeden. Najczęściej świadomie lub podświadomie czeka na śmierć rodziców, o ile są bogaci. Jeżeli może, zagarnia im wszystko.

A jeszcze częściej bywa i tak, że ten młody amator kilku kawałków chleba nie dostaje nawet jednego, bo wszakże zewsząd otaczają go tacy sami egoiści, jak on. Wre między nimi walka: silniejszy pokonywa słabszego i zabiera dla siebie zazwyczaj więcej, niż potrzebuje.

Nie dziwmy się przeto, że świat wygląda tak, jak go dziś oglądamy.

Spółdzielczość zapowiada bezwzględną walkę takim metodom wychowania. A rodzice spółdzielcy powinni otwierać przed swemi dziećmi szerokie widnokręgi, pokazywać im przyszłość w jej właściwem świetle, a nie zamykać w ciasnej komórce materjalnego zabezpieczenia. Należy obudzić w dzieciach poczucie łączności z wielką rodziną całej ludzkości! Niech wyrasta nowy człowiek, któremu oparciem będzie służyło nie bogactwo materjalne, powodujące lenistwo i niedołęstwo, lecz własne siły moralne. W nim obudzi się instynkt społeczny, dziś nieznany. Istota jego rozkwitnie. Prócz woli własnej on będzie wykonywał wolę społeczeństwa. Zacznie stwarzać wielkie wartości, potrzebne nietylko dla jednego człowieka, lub garstki ludzi, ale dla całej ludzkości.

M. Seledczykówna

Nasze prawa

Na dorocznych walnych zgromadzeniach, które w większości spółdzielni się odbywają, jest na porządku obrad niedoceniana przez ogół sprawa; chodzi tutaj o wybór członków rady nadzorczej i zarządu. Bywały wypadki, że ani zarząd ani rada nadzorcza nad temi sprawami się nie zastanawiały, więc nic dziwnego, że i ogół członków je lekceważy. To też bywa czasem tak, że gdy przyjdzie do wyborów, rozglądamy się po sali i kto pierwszy w oko wpadnie, tego proponujemy.

A w istocie — wybory do rady nadzorczej i do zarządu, to jest sprawa niesłychanie ważna — toć tym ludziom zawierzamy sprawy ogólne, naszą placówkę spółdzielczą. Czyż możemy sobie wyobrazić, że jednostka, dla której jako dla niečzłonka spółdzielnia nie istniała, lub która wcale nie czyniła zakupów, względnie która działa na jej szkodę, raptem zmieni swój stosunek do tej organizacji. Ma się rozumieć, że tego oczekiwać nie możemy.

Więc jakże sobie poradzić podczas wyborów? Przypuśćmy, że zarząd lub rada nadzorcza proponuję kandydatów. Jednakże nie powinniśmy ślepo ufać ich propozycjom, gdyż nie znamy stosunku danego kandydata do spółdzielni. Zażądajmy od zarządu i rady nadzorczej wyjaśnienia chociażby takich kwestyj:

1) Czy kandydat jest członkiem spółdzielni, 2) za ile zakupił towarów w ub. r., 3) czy korzysta z kredytu i ile ten kredyt wynosi, 4) czy on, albo jego rodzina nie ma sklepu lub piekarni własnej i t. d.

Stwierdzenie powyższych danych już nieco nas zaznajamia z kandydatem; na podstawie tych zapytań możemy się zorjentować, czy to jest odpowiedni człowiek do zarządu lub kontroli spółdzielni.

J. Sochacka

Przymusowa oszczędność

Od szeregu lat czytamy wezwania do oszczędności. Różne czynniki w rozmaitych okolicznościach zalecają jak najdalej idącą oszczędność, jako jedyny ratunek przed kryzysem. To też i oszczędzamy!

Oszczędzamy nawet na odżywianiu, kupując już tylko najniezbędniejsze produkty, jak chleb, ziemniaki, cebulę, rzadziej ,i to w minimalnej ilości, mięso, mleko, okrasę, gdy przecież różnych produktów wielka obfitość znajduje się w sklepach.

Pomimo rozlepionych na każdym kroku ogłoszeń i napisów „cukier krzepi", kupujemy cukru bardzo mało, a nieraz i wcale, nie mówiąc już o słodyczach i wyrobach cukiernianych, nęcących oczy biednej dziatwy, która tylko z poza okien sklepowych łyka ślinkę i oblizuje się. A tak bardzo przydałoby im się codziennie zjeść trochę owoców i słodyczy, potrzebnych organizmowi dziecka! Oszczędność jednak nie pozwala rodzicom nadmiernie dogadzać dziecku.

Garść szczęśliwców losu, wolna od oszczędności może się dowolnie zaopatrywać we wszystko, począwszy od potrzeb codziennego użytku do rzeczy zbytku. Ale chociażby ich kupowała w nadmiernej ilości, nie jest nawet w możności zastąpić przeogromnej rzeszy ludzkiej, która przez nierówny i niesprawiedliwy podział płacy i pracy jest skazana na życie niehigjeniczne i niekulturalne a w wielkiej mierze głodowe. Gdyby ta wielka ludzka gromada miała możność lepszego odżywiania się, korzystania ze wszystkich dobrodziejstw tego świata, zapewne fabryki nie zamykałyby się tak często i ludzie mieliby pracę.

Dlatego zaczynają odzywać się coraz głośniej głosy ekonomicznej rozwagi, że trzeba wszystko uczynić żeby zwiększyć możliwości spożycia.

Zapewne, dalekie to jeszcze czasy, nim to wreszcie nastąpi. Chcę wierzyć i wierzę, że kiedyś nastąpi. *H. D.*

Żarty i dowcipy

Do pani w żałobie.

— A pani dawno straciła męża?

— O nie. Umarł zaledwie w dwa miesiące po ślubie.

— Biedak, nie męczył się zbyt długo.

*

— Panie, pożycz pan 10 złotych.

— Ale od kogo?

*

— Wiesz, otwieram kawiarnię i mam już dwóch pracowników po 1000 złotych.

— Jakto, z taką pensją?

— Nie, z kaucją.

KRONIKA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Z Rady Okręgowej

W dniu 21 lutego r. b. odbyła się konferencja kierowników spółdzielni. Rozpatrywano cenę mydła „Społem" w świetle ostatnio wytoczonej przez f-mę Schicht konkurencji polskim fabrykom mydlarskim. Zastanawiano się nad sposobami i możliwościami zbiórki ofiar na samolot challenge'owy „Społem" oraz omawiano zakres wykonania przez poszczególne spółdzielnie uchwał Rady Okręgowej w sprawach: członkostwa wszystkich spółdzielni w Banku „Społem", normalizacyjnych asortymentów towarowych w sklepach i t. p.

W dniu 18 marca r. b. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Okręgowej z porządkiem obrad: sprawozdanie prezydjum, produkcja „Społem" w świetle obecnej sytuacji na rynku handlowo-przemysłowym, manko towarowe w sklepach Spółdzielni, kształcenie pracowników, samolot challenge'owy „Społem".

Walne zebranie członków spółdzielni

Wszystkie walne zebrania spółdzielni obsyłane są przez delegatów Rady Okręgowej. Każda spółdzielnia winna zawiadomić R. O. o terminie i miejscu zebrania. Wzajemna wymiana myśli, jaka z delegatem Rady na zebraniu nastąpi, będzie miała duże znaczenie dla życia spółdzielni. Dotychczas odbyły się walne zebrania: w Ujejscu, Strzyżowicach, Rogoźniku, Wojkowicach, Komornych, w Powszechnej Sp. Sp. w Sosnowcu, Milowicach, Piaskach i w Ząbkowicach.

Członkinie i członkowie spółdzielni, bierzcie udział w zebraniach!

Z życia pracowników spółdzielni

Na dzień 11 marca r. b. wyznaczono walne zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych oddziału w Będzinie, na którem obok sprawozdań rocznych rozpatrywane będą wnioski na Zjazd ogólnokrajowy oraz wybierane będą nowe władze Oddziału i delegacji na Zjazd.

Zespół pracowników Powszechnej Sp. Sp. w Sosnowcu przystąpił do zbiorowego przerabiania Kursów Korespondencyjnych Spółdzielczych. Kierownictwo prowadzi ob. Szymański, członek Rady Nadzorczej Spółdzielni. Lekcje odbywają się raz w tygodniu — w poniedziałki wieczorem.

Jak się przedstawia sprawa kształcenia spółdzielczego w innych spółdzielniach? Pracownicy, stańmy do wyścigu w kształceniu się.

Spółdzielcze koła oświatowe

Prezydjum spółdzielczych kół oświatowych Zagłębia Dąbrowskiego w porozumieniu z Radą Okręgową przeprowadziło wizytacje kół. Zebrany w ten sposób materjał posłuży do opracowania planu pracy na przyszłość dla kół oświatowych już istniejących i przyszłych.

Zbiórka na samolot „Społem"

Mimo, że Komitet Lokalny Zbiórki nie został jeszcze powołany, to jednak zbiórkę już przeprowadzają wszystkie spółdzielnie Zagłębia Dąbrowskiego. Komitet zostanie powołany na pierwszem plenarnem zebraniu Rady Okręgowej. Celem przyspieszenia akcji Prezydjum Rady Okręgowej rozesłało do wszystkich spółdzielni materjały zbiórkowe w formie list imiennych ofiar i mareczek po 5, 10 i 50 groszy, wzywając spółdzielnie do zapoczątkowania zbiórki.

Spółdzielnie uczniowskie

Otrzymaliśmy miesięcznik Nr. 4 młodzieży rybnickich szkół średnich wydawnictwa Spółdzielni Szkolnej „Przyszłość" przy Gimnazjum Państwowem w Rybniku (G. Śląsk) p. t. „Zew Młodzieży". W wydawnictwie tem spotykamy dodatek „Spólnota", poświęcony wyłącznie sprawom spółdzielczym. Dziewięć stron bitego pisma składa się na treść dodatku. Na wstępie wiersz „Społem", napisany przez p. K. Ł. Lesiowską, później artykuł p. t. „Przyszłość" p. Adolfa Kani, omawiający sprawozdanie spółdzielni i plan pracy, następnie sprawozdanie rachunkowe spółdzielni i plan pracy, sprawozdanie rachunkowe spółdzielni i wreszcie bezimienny artykuł „Spółdzielcze brutto i netto", co tworzy bogatą całość pod każdym względem. A jeśli przyjrzymy się bliżej sprawozdaniu spółdzielni, z którego widać b.

owocną pracę władz i członków jej, chęć bierze wznieść okrzyk — Niech żyje „Przyszłość" w Rybniku! Nawiasowo nadmieniamy, że spółdzielnia ta ofiarowała z nadwyżki za 1933 r. zł. 50 na samolot „Społem".

A co powiedzą o sobie spółdzielnie uczniowskie Zagłębia Dąbrowskiego? Nie wstydźmy się swej biedy, pokażmy się na światło dzienne. Przecież powołano Komitet Spółdzielni Uczniowskich Zagłębia Dąbrowskiego. Rok już się skończył, chcielibyśmy dowiedzieć się o Waszych bolączkach i planach na przyszłość. — Czekamy.

ZBIÓRKA NA SAMOLOT

Członkowie Spółdzielni i Sympatycy ruchu Spółdzielczego! Uczcijmy pamięć bohaterów przestworzy ś. p. Żwirki i ś. p. inż. Wigury. Zdobytych przez Nich laurów nie pozwólmy sobie odebrać. Składajmy ofiary na samolot, który pod hasłem „Społem" zmierzy się w wyścigu międzynarodowym i zwyciężyć musi. *Emzet*

Sprawozdanie za 1933 r. I-go Grodzieckiego Stow. Spoż. w Grodźcu

Rok sprawozdawczy był dla Spółdzielni naszej korzystniejszy od lat ubiegłych, bo choć ciężki kryzys gospodarczy spowodował ubytek członków, którzy wskutek redukcji musieli opuścić tut. teren, wycofując swoje udziały, to jednak pod względem gospodarczym i administracyjnym nastąpiło pewne uporządkowanie przez należyte zaopatrywanie sklepów w towary oraz wzmocnienie kontroli nad gospodarką, gdyż jeszcze 3 lata temu Spółdzielnia nasza przeżyła ogromny wstrząs, który odbił się na niej pod względem materjalnym, a śród członków duchowym.

Nic też dziwnego, że pomimo wysiłku władz członkowie do wszelkich imprez i walnych zebrań odnoszą się z wielką biernością, lecz stan ten dłużej istnieć nie powinien, gdyż odpowiedzialni za losy Spółdzielni są wszyscy członkowie, którzy są faktycznymi współwłaścicielami społecznej placówki.

Po ostatnich wstrząsach władze Spółdzielni cały wysiłek musiały skierować na opanowanie sytuacji gospodarczej, zaniedbując przez to sprawy propagandowo-organizacyjne, które leżą odłogiem, lecz obecnie, po częściowem uporządkowaniu spraw gospodarczych, władze Spółdzielni przystąpić muszą wspólnie z członkami do tych zagadnień. Początkiem tej akcji powinno być walne zebranie, które odbędzie się w dniu 25 marca r. b. o godz. 15 w sali „Sokoła" w Grodźcu.

Celem zapoznania członków z wynikami gospodarki Spółdzielni za rok 1933 podajemy poniżej rk strat i zysków oraz bilans na dzień 31/XII r. ub.

Rachunek strat i zysków za rok 1933

Koszty handlowe	zł.	16.363.55	Nadwyżka brutto na towar.	zł.	21.897.54
Umorzenie ruchomości	„	71.—	%% od Związku S. S.	„	84.58
Straty na dłużnikach	„	329.26	Różne wpływy	„	54.90
%% od udziałów za 1932 r.	„	322.78			
Czysta nadwyżka	„	4.950.43			
Razem	zł.	22.037.02	Razem	zł.	22.037.02

Bilans na dzień 31 grudnia 1933 r.

Stan czynny			**Stan bierny**		
Kasa	zł.	4.634.71	Udziały	zł.	7.632.58
Papiery wartościowe	„	272.—	Fundusz społeczny	„	15.460.11
Towary	„	6.195.74	Rezerwa na wątpl. dł.	„	8.020.—
Dłużnicy za towary	„	12.029.49	Weksle-akcepty Zw. S. S.	„	11.000.—
Grodzieckie T-wo	„	23.289.05	Weksle-akcepty prywat.	„	2.430.86
Sklepowi za manko	„	17.243.03	Związek S. S. r-k otwar.	„	939.61
Weksle w portfelu	„	3.050.—	Dostawcy	„	16.169.03
Ruchomości	„	643.60	Inni wierzyciele	„	1.501.22
Udział w Związku S. S.	„	4.766.60	Emisja bonowa	„	4.000.—
Inne należności	„	826.85	Sumy przechodnie	„	1.027.23
Sumy przechodnie	„	180.—	Czysta nadwyżka	„	4.950.43
Suma bilans.	zł.	73.131.07	Suma bilans.	zł.	73.131.07
Gwarancje	zł.	4.267.42	Różni za gwarancje	zł.	4.267.42

PORADY DLA GOSPODYŃ

Porządki wiosenne

Z nadchodzącą wiosną trzeba pomyśleć o niektórych pracach odświeżenia wnętrza, które wymagają dopływu powietrza i ciepłych promieni słońca.

Mamy tu na myśli staranne umycie okien i odnowienie mebli politurowanych, bejcowanych lub lakierowanych, a nawet wybielenie izby, o ile tego zachodzi potrzeba.

Bielenie jest czynnością dobrze znaną każdej gospodyni, nie będziemy więc nad nią zatrzymywać się dłużej. Zaznaczamy tylko, że staranne wyskrobanie starej warstwy wapna ze ścian lub sufitu jest konieczne, jeżeli chcemy mieć powierzchnię wybieloną gładko i trwale. Wybielenie jednorazowe często nie wystarcza, trzeba powtórzyć dwa i trzy razy, aby nie wytworzyły się smugi.

Zanieczyszczone wapnem *szyby okienne* myjemy wodą, rozpuściwszy w niej trochę mocnego octu; przy tej czynności doskonale możemy sobie pomóc papierem gazetowym, który, zwinięty w kłębki, zastąpi nam ścierki.

Rozmaite sprzęty i przedmioty lakierowane aby utrzymały ładny wygląd, trzeba obchodzić się z niemi starannie. Do mycia ich należy używać tylko letniej wody (niegorącej) z dodatkiem amonjaku. Szczotka do mycia musi być miękka, aby nie rysowała powierzchni. Po zmyciu wycieramy dosucha miękką czystą ścierką i smarujemy następującym płynem utrwalającym: do ¼ litra oleju lnianego wpuszczamy dwa surowe białka i rozbijamy razem na pianę; po upływie kilku minut maczamy w tem stare płótno i wcieramy tak długo, aż mebel nabierze świeżości. Sprzęty i ramy okienne lakierowane, odnawiane w ten sposób co roku, utrzymują długo swój ładny wygląd.

Z mebli politurowanych o politurze nieuszkodzonej a tylko poplamionej, plamy usuwamy przy pomocy oliwy jadalnej, rozrobionej na pastę z mąką pszenną. W tym celu mieszamy w porcelanowem naczyniu niewielką ilość mąki, dodając po łyżce oliwy i mieszając drewnianą łopatką, aż utworzy się gęsta masa. Nabieramy nieco tej masy na miękki, płócienny płatek i nacieramy zabrudzoną powierzchnię mebla ruchem kolistym, nie przyciskając za silnie. Gdy zanieczyszczenie zejdzie, wycieramy mebel starannie, aż do blasku, sukienną ściereczką.

Meble bejcowane, czyli barwione matowo, bywają powlekane zaprawą z bajców drzewnych, rozpuszczanych w spirytusie: łatwo je oczyścić spirytusem skażonym. Do każdego rodzaju drzewa stosowane są odpowiednie bajce, z których orzechowy, mahoniowy, dębowy i hebanowy są sprzedawane w kryształkach, rozpuszczających się dosyć łatwo w wodzie lub spirytusie. Meble bajcowane oczyszcza również dobrze żółć bydlęca.

Na 10 części płynnej żółci bierzemy 1 część spirytusu do palenia i mieszaninę zostawiamy w cieniu i chłodzie przez 24 godziny, następnie maczamy zwitek flaneli w tym płynie i wycieramy meble ruchem kolistym.

Oczyszczanie żółcią mebli bajcowanych *jasnemi bajcami*, jak olszą, dębem, mahoniem, daje doskonałe wyniki.

Meble bajcowane na ciemno, np. heban lub orzech musimy najpierw odczyścić rozgotowanem mydłem z dodatkiem kilku kropel spirytusu, a potem odświeżyć, mieszaniną *brunoliny* ze spirytusem, biorąc 10 g brunoliny i 15 g spirytusu. Po dokładnem złączeniu się tych płynów, nalewamy potrzebną niewielką ilość na miseczkę, a butelkę korkujemy natychmiast. Maczamy zwitek flaneli w tym płynie i wycieramy mebel kolistym ruchem.

INSTYTUT GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Mieszanina brunoliny ze spirytusem jest płynem łatwopalnym, trzeba więc wykonywać czynność odświeżania zdala od ognia.

Odpowiedzi redakcji

P. *B. K.* Bez podania swego nazwiska i adresu — nie wydrukujemy.

P. *J. Kolasińskiemu w B.* To nie jest takie proste. Najlepiej byłoby w porozumieniu z zarządem spółdzielni założyć Spółdzielcze Koło Oświatowe, lub wśród niewiast Koło Czynnych Kooperatystek.

Czytajcie książki spółdzielcze

Jeżeli czcicie i kochacie pamięć pioniera naszego ruchu

Romualda Mielczarskiego

czytajcie Jego program spółdzielczy ujęty w broszurkę, która kosztuje tylko 10 groszy. — Nabyć można w Spółdzielni.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

W ubiegłym miesiącu wypłynęła na wody polarne (północne) na okręcie „Czeluskin" rosyjska ekspedycja naukowa w liczbie 89 osób pod wodzą prof. Schmidta. Dnia 13 lutego okręt ściśnięty lodami zatonął. Ofiarą tej katastrofy padł tylko jeden człowiek. Cała załoga wydostała się na lody, gdzie rozbito namioty i baraki. Ludzie ci już zgórą półtora miesiąca trwają na lodach przy 40 stopniach mrozu i nie mogą się stamtąd wydostać. Siedemnastu najlepszych lotników, wśród których znajduje się Polak w służbie rosyjskiej, Lewoniewski, próbuje pomóc rozbitkom. Dnia 5 marca lotnikowi Ljapidewskiemu udało się dolecieć do obozu rozbitków i zabrać stamtąd 10 kobiet i dwoje dzieci. Rozbitkowie komunikują się ze światem przy pomocy radja. Tak długo trwa ta bohaterska walka z żywiołami północnej przyrody.

Liczba osób, które posiadają w Polsce radjoodbiorniki, wynosi obecnie około 330 tysięcy. Już w roku bieżącym przybyło prawie 20 tysięcy.

Rząd opracował szczegółowy plan robót inwestycyjnych, który pozwoli na zatrudnienie zgórą 200.000 robotników. Na roboty te przeznaczono ponad 320 miljonów złotych. Mają być podjęte między innemi na większą skalę roboty budowlane, które zatrudnią około 70 tys. robotników i kolejowe, obliczone na 32 tysiące robotników.

W Czechosłowacji został utworzona Rada Spożywców. W skład Rady wchodzi między innemi 35 przedstawicieli spółdzielczości. Celem Rady jest obrona interesów spożywców i badanie rozdziału i produkcji oraz badanie wartości i znaczenia spożycia.

W Londynie w wyborach do samorządu miejskiego zwyciężyła niepodzielnie Partja Pracy (socjalistyczna), wypierając od 27 lat tam rządzącą partję konserwatywną.

Dotychczas znośne i poprawne stosunki polityczne na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji zaczynają się poważnie psuć. Zaczyna się nagonka na Polaków prasy czeskiej i szczucie przez nacjonalistów czeskich.

Przy żywej wadze 98 kilogramów wieprza otrzymujemy: w procentach — 20 proc. sloniny, 4 i pół — sadła, 35 — mięsa, 3 i pół — żołądek i jelita, pół — szczeciny i skóry, 9 — głowy, płuc i wątroby i krwi 2 i pół. Około 25 proc. to zawartość jelit i żołądka.

Wydobycie węgla z kopalni w Polsce w r. ub. wynosiło 27.350.636 ton. W porównaniu z rokiem poprzednim spadło prawie o 5 procent. Statystyka nie wykazuje jednak, — ile węgla wydobyto z tak zwanych bieda-szybów. Niemało. Spożycie węgla w kraju w porównaniu z 1932 r. wzrosło o 100.000 ton, a eksport się obniżył.

Jeżeli przyjmiemy ceny produktów w 1928 roku za 100, to okaże się, że ogólnie w styczniu 1933 roku ceny te wynosiły 64,9, a w styczniu 1934 r. — 60,4. Przytem ceny artykułów rolnych wyniosły 53,4 i 51,8, a ceny artykułów przemysłowych 75,2 i 67,5. W ciągu roku w grupie artykułów żywnościowych ceny spadły z 56 do 53,9; najwięcej spadły ceny mąki, mleka, masła, mięsa i słoniny.



Macie w swoim ręku skarb największy. Jest nim koszyk codziennych zakupów. Jest to wasza siła nabywcza.

Z powodu biedy siła ta się kurczy i słabnie, ale pomimo to, jest to jeszcze potęga.

Na niej buduje swoje utrzymanie i swój byt każdy kupiec prywatny, a wraz z nim fabrykant i finansista.

Tak, ten mały najmniejszy koszyczek, z którym codziennie, rankiem, wychodzicie po zakupy, to jest ten skarb pa pomocą którego utrzymujecie całą armję kupców, pośredników, fabrykantów i t. p.

Ten skarb trwonicie pomiędzy ludźmi, którym często sami złorzeczycie.

Tak być nie powinno.

Należąc do spółdzielni i kupując w jej sklepach, skarb ten składacie na własne potrzeby, na swoją korzyść, na swoje dobro. Cała więc wasza siła nabywcza dla spółdzielni! Oto hasło dobrego, uświadomionego spółdzielcy.

Wrażenia z wizytacji Spółdzielczego Koła Oświatowego w Klimontowie

Klimontów! — słyszę głos biletera w autobusie. Za chwilę staje na ulicy. Znajduję się obok niedawno zatopionej kopalni.

Pierwszy raz znalazłem się w Klimontowie, aby zwizytować Spółdzielcze Koło Oświatowe. Nie wiem, w którą stronę się udać. Zapytuję więc przechodzącą kobietę gdzie się znajduje Spółdzielnia?

Kobieta odpowiada: „Pójdzie pan prosto ulicą, później skręci na prawo i tam zobaczy pan duży sklep". Za chwilę jestem w dużym sklepie, należącym do Spółdzielni „Społem" w Niwce.

Ruch w sklepie niewielki, zapoznaję się więc ze sklepową, od której dowiaduję się, że lokal S. K. O. otwierają dopiero o godz. 18-tej, a zatem wypada mi czekać prawie godzinę czasu.

Postanowiłem czekać w sklepie, przypatrując się ekspedycji towarów oraz informując się o stanie obrotów sklepu i o życiu ludzi w Klimontowie.

Smutne informacje. „Obroty sklepu wynosiły podczas ruchu, t. zn. kiedy kopalnia była czynna, 20 tys. zł. miesięcznie, a obecnie 6—7 tys. zł. Pracowały trzy pracownice przy ekspedjowaniu i czwarta kasjerka, a teraz tylko dwie". Na zapytanie, z czego ludzie żyją, odpowiada sklepowa: „Dostawali przez jakiś czas zasiłki, a teraz biorą za lata trochę groszy i tak pędzą swój marny żywot".

Nareszcie godz. 18-ta, sklep zamykają, w tym samym czasie wchodzą koledzy z Rady S. K. O. i zapraszają mnie do lokalu.

Wchodzimy. Lokal jest bardzo ładnie udekorowany, sprawia miłe wrażenie, lecz jest cokolwiek za mały. Zaraz na wstępie dowiaduję się, że dawniej zajmowali dwa pokoje, lecz jeden spółdzielnia użyła na magle.

Zabieram się do pracy, przeglądam protokóły, korespondencję. Przeprowadzam rozmowy z prezesem Koła o stanie organizacyjnym, ilości członków, wieku i wykształceniu ich i w jaki sposób sekcje pracują. W rozmowie biorą udział i kierownicy sekcyj. Na uznanie zasługuje sekcja społeczna, która w każdym tygodniu urządza dla członków referaty. W rozmowie z jednym z członków dowiaduję się, że na referatach na temat kryzysu gospodarczego jest przepełnienie, bo przychodzą także członkowie Spółdzielni, a dyskusja odbywa się żywa i wszyscy niemal zabierają głos. Z tego wywnioskowałem, że właśnie to ludzi najwięcej interesuje, co ich najwięcej gnębi.

Poza formą urzędową swej wizytacji starałem się zaobserwować życie towarzyskie członków. I w tym kierunku odniosłem miłe wrażenie. Młodzi i starzy, przebywając w lokalu, umieją współżyć. Widać, że ludzi tych coś łączy i zespala w jedną rodzinę, nazywającą się S. K. O.

Czas szybko biegnie, a członkowie S. K. O. pamiętają, że mam o godz. 9-tej autobus — gdyby mi nie przypomnieli, byłbym zapomniał o odjeździe. Żegnam więc kolegów, których łączy wielka idea współpracy w przyjaźni, tych ludzi, którzy ciężkie chwile przeżyli i przeżywają z nadzieją lepszego jutra.

B. I.

Społem!

Gdy krzyk światowych handlarzy
Zachwala nieznane kramy
I kłócą się barwy zmieszane
I krzyczą sensacją reklamy...

Ty, coś jest w księgach uczony,
I ty od cepa i młotu —
Nie daj za barwy nieznane
Krwi swojej ani potu...

Ręce od pióra i pługa
Złącz w łańcuch bratniej miłości
I pod sztandarem tęczowym
Twórz wspólne kadry jedności.

I wiedz że wszystko, co było,
I wszystko, co tworzy się kołem,
Tworzone jest wspólną siłą
W myśl hasła naszego „Społem"!

K. Ł. Lesiowska

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Druk. M. Arct, Warszawa, Czerniakowska 225.